

## LEGALNE PENSJE NIE STARCZAJĄ NA ŻYCIE

Czy wiecie, ile wynosi obecnie ustawowa minimalna pensja dla pracowników przemysłu odzieżowego w Bangladeszu? Niewyobrażalne... €18! Ostatnio Narodowa Komisja ds. Płac (National Wage Board) zasugerowała zwiększenie tej kwoty do 3000 bangladeskich taka (€33). Sugestia ta spotkała się ze sprzeciwem zarówno ze strony związków zawodowych jak i pracowników.

*Ta propozycja jest niewystarczająca by zaspokoić podstawowe potrzeby pracowników i ich rodzin (...) Większość z tych pracowników to jedyni żywicieli rodziny.* - twierdzi Amin Amirul Haque z [National Garment Workers Federation](#) (NGWF). Wspomniana kwota nie jest w stanie pokryć wzrostu wydatków na życie, które objęła dwu-, a w niektórych aspektach życia nawet trzykrotna inflacja. Obecna pensja minimalna utrzymuje się w Bangladeszu od 2006 roku. Inflacja w tym czasie wyniosła 200%. Zgodnie z wyliczeniami [Asia Floor Wage](#) (AFW), realny koszt życia w Bangladeszu to ok.10.000 taka (czyli ponad trzykrotnie więcej niż to co proponuje Narodowa Komisja ds. Płac). Związki zawodowe postulują jednak niższą kwotę niż ta, o której donosi AFW. Mimo to dla rządu Bangladeszu to wciąż zbyt wiele.

W Bangladeszu ok. 2,5 miliona osób (głównie są to kobiety) pracuje w przemyśle odzieżowym. Odzież stanowi główny produkt eksportowy tego kraju. Niskie pensje i złe warunki pracy wywołały ostatnio wiele protestów wśród pracowników sektora. To zaś skłoniło władze Bangladeszu do podjęcia „rozwiązań siłowych”, których ofiarami stali się pracownicy. Stowarzyszenie [Alternative Movement for Resources and Freedom](#) (AMRF) donosi o 72 przypadkach użycia siły wobec protestujących pracowników, w których liczba rannych wyniosła 988, a 45 osoby trafiły do więzienia (w pierwszym półroczu 2010).

Istnieje ryzyko, że nawet proponowana kwota €33 nie trafi do pracowników. Ministerstwo Handlu w Bangladeszu szacuje, że ok. 25% fabryk wciąż nie wypłaca pracownikom minimalnej pensji. Związki zawodowe twierdzą, że ten odsetek jest znacznie wyższy. Nie może więc dziwić nas, że pracownicy podejmują trud protestu, narażając swoje zdrowie i życie. Rząd szuka kozła ofiarnego odpowiedzialnego za te protesty. Tym razem wybrał BCWS, ale jeśli protesty nie ustaną (a nie zanoszą się na to) tych kozłów ofiarnych będzie więcej.

Na koniec warto wspomnieć o innych krajach, wielkich eksporterach odzieży na rynki zachodnie, w których od wielu miesięcy trwają protesty pracowników przemysłu tekstylny-odzieżowego. Są to Chiny, Filipiny, Tajlandia, Pakistan, Kambodża, Birma, Sri Lanka oraz Indie.